№ 23. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z Wystawy i ogólnego Zebrania c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w Rzeszowie od 4 do 7 czerwca 1861 r.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 22 Tygodn.)

Dnia 6go czerwca Komissja wyznaczona do przyznania nagród za odznaczające się gospodarstwa włościańskie i pojedyncze sztuki bydła przez włościan na Wystawie okazane, dopełniła swej czynności w godzinach przedpołudniowych.

Kandydaci do nagród stawili się następujący:

Antoni Pukała z Zaczernia pow. Głogowskiego, przedstawił parę koni, wóz na żelaznych osiach, pług żelazny, parę bron.

Franciszek Motyka z Trzebowniska pow. Głogowskiego parę koni, wóz na żelaznych osiach, brony.

Józef Wiśniewski ze Staromieścia pow. Rzeszowskiego, cztéry konie, wóz na żelaznych osiach, brony.

Franciszek Obacz ze Staromieścia, cztéry konie, wóz na żelaznych osiach, brony.

Walenty Kloc z Trzebowniska, parę koni siwych 10 letnich.

Adam Władyka ze Wzdowa pow. Brzozowskiego w ob. Sanockim, jałówkę 2-letnią rassy poprawnéj, po buhaju p. Ostaszewskiego.

Kazimierz Śmietana ze Wzdowa krówkę małą 4-letnią rassy poprawnej po buhaju p. Ostaszewskiego.

Tomasz Zdybek ze Wzdowa jałówkę 2-letnią po buhaju p. Ostaszewskiego.

Marcin Głąb z Woli małéj pow. Łancuckiego klaczkę 2-letnią szpakowatą.

Jakób Koś z Budziwoja pow. Tyczyńskiego ogierka $1\frac{1}{2}$ letniego siwego.

Po obejrzeniu szczegółowém przedmiotów i wysłuchaniu zdania włościan Członków Komissji, uchwalono przeznaczoną na nagrody kwotę rozdzielić tym razem ile możności równo między wszystkich, bez zachowania stopniowania; a to głównie z powodu, iż jedni przyprowadzili wszystko co posiadają, inni zaś, przez nieświadomość, narzędzia swoje gospodarskie w domu pozostawili. Do téj uchwały nadto powodował Komissją wzgląd, iż wszyscy kandydaci są moralnego życia i usilną pracą dorobili się swych majątków. Udzielono przeto:

Antoniemu Pukale Franciszkowi Motyce Józefowi Wiśniewskiemu Franciszkowi Obaczowi	po 40 złr.
Walentemu Klocowi	15 „
Kazimierzowi Śmietanie Adamowi Władyce Tomaszowi Zdybkowi Marcinowi Głąbiowi	po 10 „
Jakóbowi Kosiowi	5 „

Dnia 7go czerwca przed południem odbyło się rozdanie nagród za wzorowe okazy przedstawionych na wystawie przedmiotów i losowanie przeznaczonych do wygrania.

Rozdawanie nagród następowało w miarę odczytywania sprawozdań sędziów, następującéj treści:

A.) Oddział bydła rogatego.

Z przedstawionego bydła, ogółem sztuk 85, należało do większych posiadaczy sztuk 76, z miasta Rzeszowa 1, włościańskich 8.

Z tych na szczególne zasłużyli odznaczenie:

Zarząd dóbr Łancuckich, oddawna słynny z starannego chowu bydła, przedstawił sztuk 24 pochodzących z rozmaitego krzyżowania, przekonywającego jak rozmaity wpływ mięszanie ras na przymioty potomstwa wywierać zdoła. Jasne są korzyści, jakie z doświadczeń takich, gdy jak w obecnym razie umiejętnie są prowadzone, dla rolnictwa naszego wypływają.— Liczna i z znacznym nakładem utrzymywana tu obora wywierała z dawna i niewątpliwie nadal wywierać będzie, przez rozpowszechnianie ras szlachetnych, wpływ przeważny na chów bydła w téj okolicy. Komissja, oceniając te zasługi, przyznała **Alfredowi hr. Potockiemu** za hodowlę bydła w ogólności, a w szczególe za krowy Nr. 1, 8, 10 i 14 pierwszą nagrodę w **medalu srebrnym**

P. Jan Jędrzejowicz z Zaczernia chlubnie się wywiązał z zadania podniesienia przymiotów bydła krajowego przez krzyżowanie go z holenderskiém. Dziesięć sztuk okazanych na wystawie, odznaczających się mlécznością i rzadkiém w takich razach wyrównaniem kształtów i sierści, jawnym są tego dowodem. Komissja przeto przyznaje **p. Janowi Jędrzejowiczowi**, w dowód uznania jego w tym względzie zasługi dla kraju, za całą hodowlę, a w szczególności za krowy Nr. 35 i 36 nagrodę w drugim **medalu srebrnym**.

P. Walerja Nitsche właścicielka Czudca przedstawiła na wystawie siedm sztuk bydła rasy półkrwi holenderskiéj. Nader staranna hodowla i wzorowe utrzymanie tego bydła spowodowały Komissją do przyznania **p. Walerji Nitsche** nagrody w **medalu spiżowym**.

Buhaj rasy holenderskiej w kraju zrodzony nadesłany z Przeworska szczególnie piękną odznacza się budową i wszelkie téj rasie właściwe posiada przymioty. Komissja przyznaje za niego **Xięciu Jerzemu Lubomirskiemu** drugi **medal spiżowy**.

Nagrody **w listach pochwalnych** przyznano:

Stefanowi hr. Zamojskiemu za bujaczka 6-miesięcznego czystéj krwi holenderskiéj z Cewkowa.

P. Ludwice Semler w Rzeszowie za krowę odznaczającą się szczególną mlécznością.

Włościanie z Wzdowa w Obw. Sanockim nie szczędzili trudów i kosztów w odbyciu dalekiej drogi, dla przedstawienia owoców skromnéj acz ciężkiéj swéj pracy. Komissja imieniem współobywateli wynurza im wdzięczność za podjęte trudy, a jako zachętę do wytrwania w pracy wymienia publicznie ich nazwiska: *Adam Władyka, Kazimierz Śmietana, Wojciech Władyka, Antoni Władyka, Marcin Władyka, Marjanna Władykowa, Tomasz Zdybek.*

B.) Oddział koni:

W ogóle znajdowało się na Wystawie 58 koni przedstawionych przez 17 właścicieli.

Sędziowie zważywszy, iż konie p. Eugeniusza Stojowskiego (sztuk 9) niezaprzeczenie pod względem budowy, wzrostu, normalnych i pięknych kształtów szczególnie się odznaczają; zważywszy oraz, iż hodowla jego koni umiejętnie i konsekwentnie od kilku lat prowadzona, bez wkładu znacznego kapitału ani też poświęcenia z uszczerbkiem innych gałęzi gospodarstwa, rokuje z przedstawionych okazów wyprowadzenie w przyszłości znakomitego zawodu, tak do użytku krajowego jak i do sprzedaży za granicę, uznali jednozgodnie iż p. **Eugeniusz Stojowski**, oprócz uznania przez znawców jego prawdziwie w tym względzie położonéj dla dobra kraju zasługi, winien być wynagrodzony przez Towarzystwo rolnicze **medalem srebrnym.**

Konie p. **Wiktora Wojciechowskiego**, przedstawione w trzech pokoleniach, t. j. jedno, dwu i trzechletnich, w liczbie 7miu, pochodzenia wschodniego, a odznaczające się jednolitością więzi, dobrą postawą nóg, pięknemi kształty i wzorowem utrzymaniem zasługują na udzielenie właścicielowi **medalu spiżowego.**

P. **Henryk Christiani**, przez okazanie 3 wzorowych klaczy matek czystéj krwi arabskiéj ze źrebiętami już u niego urodzonemi, pochodzących z zaszczytnie w naszym kraju znanego stada Juliusza hr. Dzieduszyckiego, oraz dwóch dwuletnich ogierków téjże saméj krwi i zawodu, zasługuje założeniem téj cennéj podstawy, rokującéj w przyszłości dobre rezultaty, na nagrodę w **liście pochwalnym.**

Zarząd dóbr Łancuckich **Alfreda hr. Potockiego** przedstawił 8 sztuk młodzieży, jedno, dwu i trzechlatek, pochodzących z krzyżowania roboczych kobył krajowych z ogierami francuzkiemi rassy Percheron i z ogierami Styryjskiemi. Potomstwo po Percheronach zdaniem Sędziów zasługuje na pierwszeństwo, z tego mianowicie powodu, iż obok równie grubéj i silnéj budowy kości jak u potomstwa po ogierach Styryjskich, odznaczają się pierwsze lekkością ruchów i suchością nóg, jako też i łagodnością któréj tamtym brakuje.

Zważywszy przeto, że poprawa rassy koni roboczych jest u nas bardzo ważném zadaniem, a doświadczenie nas uczy iż potomstwo z kobył krajowych roboczych, tak po ogierach rządowych jak i wysoko rassowych, bez należytéj znajomości rzeczy wyprowadzone, zupełnie potrzebie pracy rolniczéj nie odpowiada; po pierwszych bowiem widzimy szkapy ciężkie, nie wytrwałe i nadzwyczaj skłonne do chorób nóg i oczu, a po drugich, tak zwanych rassowych arabczykach, tworzą się całe zastępy delikatnych szpindlów, stworzonych raczéj by je ciągniono niż aby swą subtelną piersią i nogą ciężarowi pracy podołały; zważywszy zaś że przedstawione na wystawie wyżwzmiankowane sztuki rokują utworzenie zawodu koni grubych roboczych, odpowiadających celowi pracy; Sędziowie uchwalili, iż Zarząd dóbr Łancuta za staranne usiłowania do tego celu dążące zasłużył na nagrodę **w liście pochwalnym.**

Konie p. Władysława Dąmbskiego, pochodzące z krzyżowania kobył roboczych z ogierami rassy arabskié,

które w roku zeszłym na Wystawie Krakowskiéj odznaczone zostały medalem, również okazem na obecnéj Wystawie, a mianowicie źrebicą roczną karą (Szczepanka) dały dowód, iż umiejętnym doborem ogiera i właściwych matek i po koniu wyższéj krwi orientalnéj znakomite rezultaty osiągnięte być mogą. Za taki rezultat uznając pomienioną karą roczniaczkę, Sędziowie uchwalili udzielenie p. **Władysławowi Dąmbskiemu** nagrody **w liście pochwalnym.**

Na **zaszczytną wzmiankę** zasłużyły: 3 sztuki młodzieży p. **Florjana Chmielewskiego**, ogier skarogniady p. **Teofila Ostaszewskiego**, nakoniec ogierek 3-letni **Wojciecha Trąda** włościanina z Swilczy z powodu swéj zwięzłéj i silnéj budowy, obok kształtnych i normalnych kształtów ciała; za którego uchwalono udzielić właścicielowi nagrodę pieniężną w kwocie 25 złr.

C.) Oddział Owiec.

Sześć owczarń tylko reprezentowanych było na Wystawie.

Z tych przedewszystkiem barany, matki i jagnięta **Alfreda hr. Potockiego** z dóbr Łancuckich odznaczyły się równością wełny, regularnem zamknięciem runa, obfitością wełny i zarostem całego korpusu i nóg, a w ogóle wzorowem utrzymaniem. Wyszczególniono mianowicie matki Nr. 1 i 38, a barany Nr. 12 i 7. z których ostatni $1\frac{1}{2}$ roku liczący na szczególną zasługuje uwagę. Jagnięta również wzorowo hodowane wiele obiecują. Uwzględniając przeto wyłuszczone powody przyznano hr. Potockiemu nagrodę **w medalu srebrnym.**

Za następujące w dobroci wełny uznano owce p. **Wincentego Rogalińskiego** z Sędziszowa, które chociaż dziś nie celują cienkością, jednakże pod względem równości i obfitości wełny wiele mają zalet. Ponieważ p. Rogaliński na Wystawie Krakowskiéj w r. 1860 otrzymał za te owce medal, a więc stosownie do przyjętéj zasady przed upływem lat 6ciu premiowanym być nie może, przyznano mu nagrodę **w liście pochwalnym.**

Owczarni p. **Władysława Michałowskiego** z Witkowic starannie od dawna prowadzonéj, a mianowicie za matkę Nr. 19 przyznano nagrodę w **medalu spiżowym.**

P. Apolinaremu Wisłockiemu z Dęborzyna za barany Nr. 11 i 46 (ostatni młody) wiele obiecujące, takąż nagrodę **w medalu spiżowym.**

Owce p. **Maurycego Szymanowskiego** z Słociny wiele obiecują. Poprawa téj owczarni jest widoczną, a utrzymanie dobre. Za barana własnego chowu Nr. 12 przyznano mu nagrodę w **liście pochwalnym.**

Barany **Xcia Adama Sapiehy** z Krasiczyna, z których trzy czystéj krwi elektoralnéj, odznaczają się nadzwyczajną cienkością wełny; baran Rambouillet Nr. 1076 sprowadzony z Francji i syn jego Nr. 6 z matki elektoralnéj mają równie cienką i wyrównaną wełnę. Barany wszelako elektoralne, pomimo niezwykłéj cienkości, małą okazywać będą wagę wełny; Rambouillety zaś sprowadzone z zagranicy, a ich potomstwo w pierwszém pokoleniu nie daje jeszcze dostatecznéj pewności czy to krzyżowanie znakomite w praktyce okaże skutki. Z tego powodu przeto przyznano za te wszystkie okazy nagrodę tylko w **liście pochwalnym.**

Sędziowie nakoniec zwracają uwagę na barany rasy angielskiej Southdown, **hr. Alfreda Potockiego** z Łańcuta, których potomstwo przez krzyżowanie z prostemi zupełnie ordynaryjnemi owcami polskiemi obiecuje powiększenie wzrostu ciała, a przeto uzyskanie większéj wagi i obfitszéj ilości wełny, jak przychowek z tego krzyżowania na Wystawie okazany zdaje się dostatecznie przekonywać. Wełna z tych owiec sprzedaną została w roku bieżącym po 110 złr. centnar, co również na uwzględnienie zasługuje. Za pożyteczne przeto w tym kierunku usiłowania hr. Potockiego przyznano mu nagrodę w **liście pochwalnym.**

D.) Oddział machin i narzędzi rolniczych,

w którym dwunastu fabrykantów krajowych przedstawiło swe wyroby, daje Komissji wielce zadawalniające przekonanie że i w téj tak ważnéj, w dzisiejszych stosunkach niezbędnéj dla rolnictwa krajowego gałęzi przemysłu, w wyrobach własnych znaleźć możemy zaspokojenie nie tylko niezbędnych potrzeb gospodarstwa, ale również i obeznanie się ze wszystkiem co w tym względzie nauka, postęp i doświadczenie za dobre i praktyczne uznały.

Oceniając z zupełną słusznością zasługę poświęcających się temu zawodowi, połączonemu nieraz z trudnemi a niedosyć jeszcze korzystnemi warunkami bytu, Komissja dopełnia istotnego względem pp. fabrykantów obowiązku, gdy imieniem Towarzystwa wynurza im podziękowanie za oddawane rolnictwu usługi, z niepłonną nadzieją iż kraj podzielać będzie wypowiedziane przez nią zdanie, i wszelkiemi sposobami silnie wesprze krajową produkcją machin, szczególniéj przez wstrzymywanie się od zaprowadzania zagranicznych, nie zawsze potrzebom naszym zupełnie odpowiednich narzędzi, i gdy poweźmie przekonanie, że co obcy wynajdą, nie zostaje nieznaném przewodnikom naszych zakładów.

Sędziowie przystępując do szczegółowego ocenienia wyrobów i zważywszy iż p. **Władysław Gołaszewski** z fabryki swéj w Targowiskach przedstawił machiny i narzędzia odznaczające się dokładném wykonaniem i zastosowaniem ulepszeń świadczących o gruntownéj znajomości zawodu i szczególném jego zamiłowaniu, przyznali mu za ogół przedstawionych machin, a mianowicie za machinę parową horyzontalną o sile 6 koni, do potrzeb rolnictwa stosowną, nagrodę w **medalu srebrnym.**

Oceniając następnie wyroby znanéj i z pierwszym zawiązkiem budowy machin rolniczych w kraju łączącéj się fabryki p. **Franciszka Eliaszewicza** w Tarnowie, a mianowicie bardzo dokładnie wyrobione, praktyczne młocarnie z kieratami przenośnemi, Sędziowie przyznają

mu prawo do medalu spiżowego. Gdy jednak p. Eliaszewicz już na poprzednich wystawach takim medalem przez Towarzystwo nasze wynagrodzonym został, stosownie zatém do przyjętych w téj mierze zasad, otrzymuje nagrodę w **liście pochwalnym.**

W wyrobach p. **Marcina Peterseim** z Krakowa odznaczył się czystością wykonania magiel i sikawka amerykańska; za pompę zaś angielską do wielu potrzeb gospodarskich zastosowaną przyznali mu Sędziowie nagrodę w **medalu spiżowym**, tém więcéj, iż w ogóle z wyrobów téj fabryki, od roku dopiero istniejącéj, wnioskować można iż się na użyteczny zakład rozwinie.

Nagrody w **listach pochwalnych** udzielono:

P. **Józefowi Konopce**, który z fabryki swéj w Mogilanach przedstawił pługi uznane powszechnie za bardzo praktyczne, na poprzednich Wystawach próbowane i nagrodzone, a zalecające się dobrym wyrobem i taniością. Wśród wielu narzędzi téj fabryki odznacza się doskonały plewnik z okopywaczem do buraków za cenę umiarkowaną, tudzież sieczkarnia ręczna o dwóch nożach, udoskonalonéj konstrukcji, zalecająca się trwałością i niezużywaniem się jéj części składowych.

P. **Frydrykowi Muttoné** z Krakowa za pompę poziomą zupełnie praktyczną, równie jak za ogół narzędzi hydraulicznych w gospodarstwie pożytecznych.

P. **baronowi Kalixtowi Horochowi** z Wrzaw za przedstawienie wozu z żelaznemi piastami, jakiego jeszcze w tutejszéj okolicy nie znano, a który na rozpowszechnienie zasługuje.

P. **Antoniemu Foltyn** kowalowi z Radłowa znanemu z wyrobu pługów i gorliwego tychże do szczegółowych potrzeb zastosowywania, za przedstawiony przez niego pług lasowy.

E.) Oddział płodów i wyrobów gospodarskich.

Komissja z ubolewaniem wyznaje, iż pomiędzy płodami nader ubogo reprezentowane znalazła najważniéjsze w naszym kraj przeważnie rolniczym zboże, w oddziale zaś wyrobów gospodarczo-przemysłowych nie przedstawiono ani jednéj sztuki płótna, nic z wyrobów garbarskich.

Wedle orzeczenia Sędziów otrzymali nagrody

w medalach spiżowych:

p. **Maurycy Szymanowski** z Słociny za wzorowe okazy wszelkich gatunków zbóż.

Maciej Bassak włościanin z Rakszawy za wyroby sukiennicze.

p. **Karol Holcer** z Bud za płody leśne.

w listach pochwalnych:

Eustachy bar. Horoch za pszenicę białą z Piskorowic.

p. **Zofia Skarbek Borowska** za nader piękny jęczmień biały ze Swilczy.

p. **Henryk Christiani** z Bratkowic za sosny.

p. **Jan Hoderus** z Lipnika za chwalebne usiłowania w rozpowszechnieniu rozumowego pszczolnictwa.

Na zaszczytną wzmiankę zasłużyli:

Dobra Łancuckie za pranie wełny i wyroby spirytusowe.

Dobra Przeworskie za piwo.

Tytus Trzecieski z Polanki za wyroby z oleju skalnego.

Stefan hr. Zamojski za terpentynę z Céwkowa.

Władysław Skrzyński za jodły z lasów Błażowskich.

Felix Jawornicki za jodły z Hussowa.

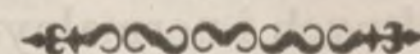
P. **Walerja Nitsche** za wyrób sérów szwajcarskich.

Henryk Straszewski za wyrób miodu.

Ryszard Straszewski za piękne okazy szparagów.

Dr. Antoni Kozubowski prof. Uniw. Jagiell. i **Edward Reiss** z Rzeszowa za produkcją jedwabiu.

(D. n.)



Policja leśna.

(Dalszy ciąg — Zob. Nr. 22 Tygodn.)

Zbytni zwierzostan.

W naszym kraju, w którym powszechnie na brak zwierzyny uskarżać się nie można, łatwo jest wyobrazić sobie szkodę ze zbytecznego zwierzostanu dla lasów zwłaszcza młodych wynikającą. Tam zaś gdzie to ma miejsce nauczyło doświadczenie że najpiękniejsze poręby i uprawy leśne przez dzikie zwierzęta zupełnie zniszczonemi zostają, tak dalece że obok zbytecznego zwierzostanu żadna uprawa miejsca mieć nie może. Jedyny skuteczny sposób zasłonienia młodych pędów od zniszczenia tego rodzaju jest dokładne ogrodzenie wysokiemi parkanami; koszta wszakże wykonania tego środka korzyściami ze zwierzyny wynikającemi pokryte być nie mogą. Dla zapobieżenia i uniknienia szkód wyrządzanych przez zwierzęta w lesie, trzeba unikać obnażania pastwisk leśnych z pożywienia dla zwierzyny i nawet dostarczać tego pożywienia wśród zimy z łąk leśnych.

Koszenie trawy w lasach.

Zbieranie trawy w lasach o tyle tylko bez szkody miejsce mieć może, o ile następuje w takich miejscach gdzie drzewo nigdy rosnąć nie może, jako to na łąkach w lasach znajdujących się i w miejscach wilgotnych, bagnistych, do uprawy leśnéj niezdatnych, lub téż o ile takowe odbywa się pod okiem dozorcy leśnego. Jeżeli w lasach znajduje się bagno, nie należy zamieniać go w las, tym sposobem bowiem powiększamy ilość paszy dla bydła, a zwierzyna znajdując żywność na łąkach nie uszkadza młodych pędów w porębach.

Zgrzebywanie suchego liścia w lasach

najczęściej w takich krajach się uskutecznia, gdzie rolnictwo stoi na wysokim stopniu i gdzie rolnicy dla oszczędzenia paszy zbierają liście w lasach na podściółkę, a tym sposobem zapas nawozu przysposabiać sobie zwykli, rozumiejąc że przez to i saméj doga-

dzają potrzebie i żadnéj nie wyrządzają szkody. Jednak zgrzebywanie liści policzyć można do szkód lasowych, gdyż przez to żyzność gruntu leśnego się zmniejsza. Liść opadający, okrywając nasienie i korzenie drzew, zasłania je od szkodliwego wpływu mrozu i suszy, a późniéj przez gnicie powiększa massę rodzajnego gruntu; zgrzebywając zaś liście pozostawiamy korzenie i nasiona bez okrycia. Doświadczenia okazały potrzebę zostawiania liści w lesie, gdyż ogołocenie go z takowych sprawić może zupełną utratę lasów, jak miało miejsce w Badeńskiém. Czasami jednak gdy słoma nie wystarcza na podściół, można pozwolić na grabienie liści, jednak w tym razie należy się trzymać następujących prawideł:

1) W lasach nie mających lat jeszcze, bo i na gruncie nieurodzajnym wzrosłych, zgrzebywanie liści zupełnie wzbronioném być winno.

2) W tych miejscach gdzie to zgrzebywanie dozwoloném być może pilnować należy, aby dopełnienie téj czynności tylko co cztery lata następowało t. j. aby miejsce z którego np. jednego roku liście wzięte zostały przez 4 następne lata od zgrzebywania tegoż wolnem było.

3) Liście zgrzebywać trzeba przed opadnieniem tych co jeszcze na drzewie zostają t. j. w miesiącu wrześniu, tak iżby w listopadzie nowo opadłe liście potrzebne korzeniom i nasieniu dały przykrycie i ochronę.

4) Nareszcie uważać należy aby zupełnie ziemi nie obnażać t. j. aby zawsze nieco zostawiano liści, iżby takowe przez zgnicie choć w części grunt zasilać mogły.

Rżnięcie darni.

Ten sposób uszkodzania lasów równie jak poprzedzający przytrafia się najczęściej za granicą, gdzie, jak we Francji, wydobytą darń palą i otrzymany popiół na polepszenie łąk używają.

U nas używają jéj tylko węglarze, i do obsadzania bitych gościńców; ponieważ zaś w wierzchniéj téj warstwie znajdują się zarodki drzew, więc to szczególnie przekonywa nas iż branie darni w lasach nie powinno być dozwoloném. Gdyby zaś koniecznie potrzebném było darcie darniny, to uważać należy: aby rżnięcie tam się odbywało gdzie chcemy uprawiać las za pomocą nadzwyczajnéj uprawy; przy odrywaniu zaś darniny otrząsnąć ją, aby nie zabrać najurodzajniejszéj ziemi.

Kopanie gliny, piasku, marglu, rudy, bursztynu.

Jeżeli rżnięcie darniny jest szkodliwém, to jest niem również i głębsze kopanie w lesie w celu wydobycia powyższych rzeczy. Jeżeli więc w lasach znajdują się kopalnie z których korzyść ciągnąć chcemy, to należy zważyć: który z produktów leśnych, czy kopalny czy drzewo jest zyskowniéjszym, mając wzgląd na korzyść jakąby mógł las wycięty dostarczyć gdyby do stanu doskonałego był doszedł; jakoteż czy koszta wydobycia powyższych produktów nie przenoszą ich wartości.

Po rozważeniu więc zysków i strat i po porównaniu ich z sobą wypada postanowić dopiero czy las dla produktów kopalnych poświęcić można.

Kopanie torfu.

Chcąc kopać torf rozpatrzyć się potrzeba jakie korzyści przynieść on może. Nim się jednak do kopania torfu przystąpi, należy poprzednio przekonać się jakiego gatunku torf się znajduje, i jakie tenże ma własności, ażeby koszta na wydobycie jego łożone daremnemi nie były.

Policja leśna zwracać tylko uwagę na to powinna: aby torf wykopany natychmiast z lasu był wywożony i aby do jego wywozu stałe drogi były, inaczéj bowiem szkodzić można latoroślom i przyśpieszać gnicie młodych drzew; tudzież aby rowy do spuszczania wody a zatém do osuszania gruntów przeznaczone przyzwoicie urządzone były, w przeciwnym bowiem razie woda zalałaby sąsiednią okolicę, a przez to sprawiła by właścicielowi straty. Policja leśna wreszcie zastanawiać się powinna nad sposobami wedle których z miejsca wykopanego torfu użytkować by można, i czyby w miejscu tem nie było można zaprowadzić uprawy nadzwyczajnéj przez zasiéw lub przesadzanie.

Pożar leśny.

Policja leśna najtroskliwiéj zapobiegać i zaradzać powinna tak nieszczęśliwym wypadkom. Obowiązek jéj w téj mierze jest dwojaki: zapobiegać pożarom, i gasić je gdy powstały.

Aby ochrona leśna mogła dopełnić tak ważnego obowiązku, aby mogła bacznie zapobiegać wszczynającym się pożarom, powinna poznać dokładnie ich przyczyny, jakiemi są: nieostrożność, złość ludzka, chęć zysku i przypadki naturalne.

Pożary leśne najniebezpieczniéjsze są od miesiąca kwietnia do września. Nieostrożne obchodzenie się z ogniem ludzi w lasach przebywających jest najpierwszą przyczyną pożarów leśnych. Przepisy karne mogą jedynie zapobiegać pożarom z winy ludzkiéj pochodzącym. Dla tego téż urzędnik leśny wiedzieć powinien kto jest w lesie i kto powinien być. Włóczęgi w lasach nie powinni znajdować przytułku.

Cieśle, tracze, drwale, i t. p. pracujący w lesie zwykli wzniecać ognie dla ogrzania lub gotowania pokarmu. Podobnież strudzeni pasterze w lasach przebywający często stają się przyczyną pożaru przez nieostrożność z ogniem. Gdyby zachodziła potrzeba

zapalenia ognia, to należy baczyć na to aby go w gęstwinie lub blizko liści suchych wrzosu nie zakładano, lub téż na rozdmuchanie wystawionym nie został.

Za nieostrożne obchodzenie się z ogniem w lesie prawo naznacza w Król. Polskiem karę aresztu od dni 8 do miesięcy 3ch, lub karę pieniężną od 100—500 złp.

Prócz rzemieślników i pasterzy są jeszcze inni którzy do wykonania swego rzemiosła w lesie potrzebują ognia, do tych należą: popielarze, ceglarze, smolarze, wyrabiający dziegieć, terpentynę i t. d. Ci nie powinni odstępować od ognia, przez coby się mogli stać przyczyną pożaru, tém bardziéj że przypadki takie nader są częste. Kotlina węglarza pokryta być winna węglem, a węgle wtenczas z niéj wydobywać należy gdy już zupełnie wygasną, gdy zupełnie wystygną i przewożonemi być mają. Dawniejsze użycie pochodni i łuczywa do oświecania drogi podróżnym nocnym liczyć się musiało do przyczyn sprawujących pożary. Zwyczaj ten atoli dziś niema już miejsca. Palenie tytoniu jest nieraz przyczyną pożaru; palący więc w lasach fajki powinni je mieć z przykrywkami. Myśliwi powinni na przybitkę używać sukna lub wełny a nie pakuł.

Drugą przyczyną pożarów leśnych jest jak powiedzieliśmy złość ludzka. Tym pożarom daleko trudniéj zapobiedz. Podpalanie to z różnych przyczyn może pochodzić. Podpalanie u chłopów jest zazwyczaj środkiem wywierania zemsty za doznane pokrzywdzenia, a nawet za kary otrzymane skutkiem wyroków za kradzieże leśne.

Zatamowanie paszy leśnéj może pobudzić do zemsty ludzi, a tym sposobem stać się przyczyną pożarów leśnych. Wypadkom takim trudno zapobiedz, jednak gorliwość urzędnika leśnego skutecznie odwrócić może złe zamiary pobudzane zemstą.

Dalszą przyczyną niszczenia lasów jest chęć zysku; wiadomo bowiem że po spaleniu znajdują się jeszcze sztuki które są zdatne na opał. Właściciel zaś spalonego lasu będąc przymuszonym natychmiast je przez sprzedawać musi cenęzniżyć. Drudzy zaś upatrują przez spalenie korzyść w paszy leśnej, którą przez to powiększyć mogą, po spaleniu bowiem wrzosów trawa puszcza się bujno. W podobnych zdarzeniach, t. j. gdy w celu zapewnienia zysku z paszy leśnej i z drzewa spalonego na pniu stojącego podpalenie lasu nastąpiło, ugasić należy pogorzeliska a drzewo to innym sposobem użyć, tak iżby ci co w chęci zysku las podpalili żadnéj ztąd nieodnieśli korzyści. Przyczyną pożarów leśnych są także zdarzenia przypadkowe. Do takich należy ogień piorunowy i pożar z sąsiedniego lasu przeniesiony. Ponieważ piorunom zapobiedz nie można, to przynajmniéj prędki ratunek dać należy. Przeniesienie się ognia z lasów sąsiedzkich do lasu który dozorowi urzędnika leśnego jest powierzony do niniejszej kategorji policzyć należy. W tym razie gdy jest niepodobieństwo uniknąć pożaru, należy użyć przynajmniej wcześnie środków podających skuteczny ratunek.

Teraz zastanówmy się jakim sposobem zapobiedz można pożarom.

Bezpieczeństwo lasu polega na ostrożności i troskliwości urzędnika leśnego, który wymierzając na przestępców kary w celu odstraszenia ich od podobnych występków zapobiega pożarom w lasach wynikąć mogącym. Jak w rozmaitych stopniach i różnego rodzaju zdarzają się pożary leśne, tak rozmaite środki ku zapobieżeniu szerzenia się onych użyte być mogą. W lesie gdzie znajdują się drzewa murszałe a zatém wydrążone, jeżeli drzewo mające otwór jeden, piorunem uderzone zostanie, należy zatkać otwór dolny; gdyby zaś drzewo miało otwór z góry i z dołu to należy ściąć je i zatkać obiedwie dziury. Ten ratunek dotyczy się drzew pojedynczych; lecz gdy ogień od drzew mniejszych przejdzie do mchu i wrzosu, które podczas suszy dobrym są przewodnikiem, w tym razie urzędnik leśny użyje stosownéj liczby ludzi i tych podzieli na dwie części, aby jedni zdzieraniem niepalącéj się jeszcze darni, drudzy zaś tłumieniem palącéj się darni gałęziami zajęci byli. W przypadku tym używać nawet można bicia rowów, lecz że bicie to dzieje się zwolna a pożar gwałtownie się rozszerza, zatém sposób ten jedynie użytym być może gdy ziemia pali się, gdyż jéj tlenie nie następuje tak szybkim krokiem jak palenie się mchu i wrzosu. Często także pożar za pomocą mchu może przechodzić z dołu do góry. W tym razie ratunek jest zbyt trudny i poświęcić należy pewną liczbę drzew dla wycięcia rębów przyzwoitéj szerokości celem przerwania kommunikacji pomiędzy palącemi się drzewami a temi które się jeszcze nie zajęły, obalając one w przeciwną stronę pożaru lub zapalając umyślnie części lasu ku pożarowi, aby ogień doszedłszy do miejsca wypalonego, przez brak materjału palnego ustał. Dobry skutek całéj téj czynności zależy od urzędnika leśnego, który nie mechanicznie lecz umysłowo działać powinien: nie ma potrzeby sam narażać się, lecz kierować ludźmi i zachęcać ich do dzielnego i szybkiego ratunku.

Po każdym wydarzonym wypadku obowiązany jest urzędnik leśny zdać raport zwierzchniczéj władzy, to jest panu lub rządowi, wyjaśniając przyczynę pożaru, wyśledzonego winowajcę, ilość morgów wypalonego lasu, wiek drzewa, jego gatunek, nazwisko części lasu w któréj wszczął się pożar; winien oszacować szkody zrządzone, słowem cały stan rzeczy z wszelką dokładnością wyjaśnić, miejsce wypalone zagasić, wyciąć i z lasu wywieść jak najprędzéj drzewo na pniu pozostałe, które stawszy się siedliskiem gąsienicy, mogłoby się stać powodem wyniszczenia reszty lasu.

Uważać należy że drzewa liściaste mają własność odmładniania się, mogą bowiem odzyskać zieloność, dla tego wycinanie i wywożenie drzew z lasu do lasów liściowych zastosowaném być nie może; owszem czekać należy przez czas niejaki w którym się nowym liściem ubarwić mogą, co dopiero gdyby nienastąpiło bezzwłocznie wywieść należy.

Myszy i szczury

są także czasem klęskami dla lasów, zwłaszcza gdy się zbyt rozmnożą. One to przez ogryzanie kory, zjadanie owoców, niszczenie młodych pędów prawdziwie dotkliwe szkody zrządzają. Najpiękniejsze zapasy żołędzi i bukowego nasienia, młode pędy do grubości palca dochodzące częstokroć dla tej przyczyny uszkodzeniu a nawet zupełnemu zniszczeniu ulegają. Zwierzęta te najbardziéj szkodzić mogą dąbkom, bukom, grabom, klonom i jesionom od dwóch do 6ciu lat mającym.

W lasach wysokopiennych są one najszkodliwsze w odnowionych porębach 4 do 8 letnich na stronie południowéj. Młodsze drzewka osobno rosnące, mniej są na to uszkodzenie wystawione.

Chcąc zapobiedz temu rodzajowi uszkodzenia, potrzeba ochraniać zwierzęta które się myszami żywią, o tylę ile zbyteczna ich ochrona z drugiéj strony szkodliwą dla lasów stać się nie może; takiemi są: jeże, sowy (prócz sowy rdzawéj, chat-huant, choucou, i lisy które bardzo wielką ilość myszy tępią; przyczem co do tych ostatnich strzedz się należy, ażeby ochranianie ich dla téj przyczyny nie stało się powodem zbyt znacznych szkód, na które okoliczni mieszkańcy wystawieni być mogą. Wielkie wieprze zjadają także myszy, ale wpędzanie ich w tym tylko celu do lasów małoby skutkowało a większego uszkodzenia przez rycie staćby się mogło przyczyną. Wszelkie inne sposoby tępienia tych zwierząt, jako to łapki, trucizny, zatapiania i t. p. do lasów stosować się nie dają.

Gdyby pomimo wszelkiéj przezorności myszy miały zrządzić znaczne szkody w lasach przez ogryzanie kory, natenczas trzeba ściąć uszkodzone drzewka, bo te które są z kory aż w ziemi obnażone, wcale nie odrastają, a te które tylko nad ziemią obnażone zostały, zaledwo na drugą wiosnę do siebie przychodzą. Gdzie się myszy w cieniorębach okazują, tam nie należy się spieszyć z wycinaniem nasienników, ażeby był sposób wynagrodzenia szkód przez nie zrządzonych; tož samo tem bardziéj stosuje się do rębów jasnych, jako bliższych czasu zupełnego wycięcia starego lasu.

Ptaki lasom szkodliwe.

Dziwną się zdawać może rzeczą, że i ptaki w lasach jakie szkody zrządzić mogą, ztémwszystkiém lubo uszkodzenia te nie są bardzo znaczne zdarzają się jednakże, zwłaszcza od tych ptaków które w przelotach swoich nasiona drzew objadają. Gatunki które tego rodzaju szkody zrządzają, są:

Zięby *(fringillae, Finken)*; Krzywodzióby *(loxia curvrostra, Kreuzschnaebel)*; Gile *(pyrrhula)*; Dzwońce *(chloris)*; Gołębie, Poświerki trznadle *(emberiza citrinella)*; Poświerki ortolany *(hortolanus)*; Poświerki śnieguły *(nivales)*.

Czasem zięby w takiéj są mnogości, że sznur przez nagłe wzniesienie się ich zrządzony, zastanawia uwagę. Szczególniéj szkodzą one bukom, bo gdy w wielkiéj ilości przez kilka dni w części bukowego lasu pozostają, to po ich odlocie i gałęzie połamane i nasiona wszystkie, nawet liście objedzone znajdujemy.

Krzywodzióby mniéj często w znacznych ilościach przelatują, i wtedy objadają nasiona drzew iglastych; tož samo gołębie które czasem tak się rzucają na pierwsze zawiązki tych nasion, iż ich mało co na drzewach pozostaje.

Niemasz sposobu zapobieżenia zbytniéj ilości zięb i krzywodzióbów i szkodom przez nie wyrządzanym, ptaki te bowiem zbyt są drobne i zbyt liczne, aby pojedynczém ich tępieniem zająć się można. Łatwiéj zaś zapobiedz uszkodzeniom drzew iglastych przez gołębie, ponieważ się one łatwo odstraszyć dają, dla tego kilkodniowe pilnowanie zasiewów podczas ich przelotu, z łatwością ich napaści na młode nasiona zapobieży.

Prócz tych gatunków, szkodzą jeszcze lasom głuszce i cietrzewie, przez objadanie pączków młodych drzew iglastych, osobliwie świérkowych od 4 do 8 letnich. Na te nie ma innego sposobu prócz zmniejszenia ich liczby, jeżeliby szkody przez nie zrządzone przewyższać miały użytek z ich rozmnażania się wynikający. Są nawet takie, które przez przenoszenie nasion, czasem pojedyncze gatunki drzew w takie miejsca przenoszą, gdzieby bez tego dla braku nasion nie wzrosły, jako to gatunek sójek, *(corvus glandarius)* który nieraz z miejsca na miejsce nasiona buczyny i żołędzie przenosi.

(D. c. n.)

Pojenie bydła.

W sprawie żywienia bydła, kiedy już nauka wielostronnie rozebrała wymagania organizmu zwierzęcego i podała sposoby zaspokajania ich należytym pokarmów doborem i przyrządzeniem, mniéj jeszcze zbadanym jest wpływ jaki wywiera woda, ów czynnnik rozpuszczający, a raczéj rozmaita jéj ilość, przymioty, tudzież pora w któréj ją zwierzę w siebie przyjmuje. Chcielibyśmy zwrócić na ten ważny przedmiot uwagę naszych fizyologów, a małym tym z naszéj strony przyczynkiem

pobudzić gospodarzy praktycznych do ogłoszenia swych spostrzeżeń, które zsumowane wielce się przyłożyć mogą do rozjaśnienia kwestji.

Pociąg do wody, potrzeba jéj, różne są u bydła według stanu pogody i pory roku. W czas zimny, wilgotny, a zatém tłumiący wyziewy, tož mroźny, dwie części wody na jednę suchych pokarmów zdają się zaspakajać potrzeby bydła. Jeżeli pasza, np. zielona koniczyna, brukwie, ziemniaki, stosunek ten w sobie zawiera zwierzę pić nie będzie, chyba że temperatura powietrza, działając na zwiększenie wyziewów ciała, wyjątkowo pragnienie budzi. Trudna to zaiste położyć pewne cyfry na wszelkie przypadki; okoliczności stanowczą rolę odgrywające nie zawsze występują tak wybitnie i jawnie, aby się ocenić i w rachunek ująć dały. Zbytek napoju nadwątla sprawy organizmu, naraża zdrowie na pewny uszczerbek, a gdy dziś jeszcze niepodobna jest człowiekowi słuszną, w każdym razie odpowiednią potrzebie oznaczyć miarę napoju, nie pozostaje nic jak spuścić się na instynkt zwierzęcia. Błądzi téż, kto przeciw niemu idzie i drażniącemi a miłemi bydłu do pojła przydatkami stara się je pobudzić do brania w siebie większych wody ilości.

Ogólne to spostrzeżenie, że zwiększenie dojności nieraz w parze chodzi z obfitém pojeniem — pożądany ten wypadek poczytano za skutek działania pośredniczącego wody. Mylne to jednakże pojmowanie. Któżby bowiem chciał stanowczo utrzymywać, że dodatki do pojła, skłaniające bydło do brania go w siebie w mierze jakaby mu inaczéj była wstrętną, same w sobie, na sucho podane, nie miałyby tego samego skutku? nie masz przynajmniéj pod tym względem nic rozstrzygniętego, nie podejmowano dotąd żadnych doświadczeń porównawczych, któreby do takiego uprawniały twierdzenia. Większy udój przy obfitém pojeniu jest wprawdzie faktem niezaprzeczonym, ale niemniéj prawdą téż jest, że tłustość mléka się zmniejsza w miarę obfitszego napoju: w holenderniach na wyrób masła urządzonych okoliczność ta pewno na wzgląd zasługuje.

Gospodarze nasi sami swe bydło przychowujący, niechże nie spuszczą z uwagi stwierdzonych doświadczeniem skutków niepomiernego pojenia. Kiedy zwierzę środkami pobudzającemi przymięszanemi do wody, np. makuchami, szrotem, solą i t. d. skłonione, więcéj niż mu instynkt każe bierze w siebie napoju, żołądek jego obciąża się niepotrzebnie balastem, tępieje siła trawienia i formy zewnętrze ciała układają się w kształt wiernie naśladujący organa wewnętrzne bez celu płynem rozszerzone i pod jego ciężarem opuszczone. Takie ukształcenie widzieć można na bydle gospodarstw, w których zakorzenionym jest system oszczędny: powszechne w nich egzemplarze o wązkiéj piersi, płaskich żebrach, wklęsłym grzbiecie, obwisłym brzuchu, noszą na sobie wyraźne piętno stanowczych wad w czynności trawienia. Czegóż się po takich formach spodziewać dla przychowku? Wyższy chwilowo co do ilości udój nie zrównoważy bez wątpienia niebezpieczeństwa w użyciu takiego bydła do rozpłodu, pewnego niemal widoku że przychowek będzie nikczemnym. W okolicach, które słusznie słyną z hodowli bydła, powszechném teraz jest pojenie tylko czystą wodą i pozostawianie instyktowi zwierzęcia ilości napoju; podawanie makuchów i szrotu na sucho lub tylko miernie zwilżonych przy innéj paszy, coraz więcéj zyskuje zwolenników; wzorem w tym względzie są Anglicy i Holendrzy.

ROZMAITOŚCI.

Niektóre objawy przy drenowaniu.

P. de Beauregard pisze w *Journal d' Agric. prat.* co następuje:

Przed kilku laty poprowadziłem dren zbiornikowy (większéj średnicy) w odległości 37 metrów (117 stóp wied.) od topoli szwajcarskiéj, 14 do 17 metrów (44 do 54 stóp wied.) od kilku dębów, i w poprzek płotu z głogu białego i czarnego: téj zimy spostrzegłem że woda przestała płynąć, kazałem odkryć linją drenów, i przekonałem się że rury zatkane były jedynie w części naprzeciw topoli; na długości około 2 metrów ($6\frac{1}{3}$ stóp wied.) napełnione były drobnemi korzonkami włoskowatemi w tak wielkiej ilości że się woda nie mogła przecisnąć.

Fakt ten przekonywa, iż w drenowaniu strzedz się należy tylko korzeni tych roślin które szukają wilgoci.

Osoba zasługująca zupełnie na wiarę opowiadała mi téj zimy, iż u pewnego bogatego właściciela w Solonji, który znaczną część pól swych zdrenował, woda przestała odpływać; a skoro odkrył linją drenów, znalazł rury napełnione bardzo miałkim piaskiem. Nie wiem czy do pokrycia spojeń rurek użyto pierścieni czy też iłu; jeśli jednak użyto pierścieni, łacno sobie tłómaczę przyczynę tego wypadku. Woda płynie powierzchu rurek zanim się dostanie do ich wnętrza; wchodzi zaś szczeliną pomiędzy pierścieniem a rurami: przestwór ten dosyć jest szeroki aby mógł się nim przecisnąć bardzo miałki piasek który woda z sobą unosi, a który osadza się w rurkach. Nie może to mieć miejsca kiedy się używa iłu do uciśnięcia nim rurek z wierzchu, gdyż się woda przezeń filtruje zanim przejdzie do wnętrza rurek.

Jak wybielić zżółkłą bieliznę. Zżółkłą bieliznę kładzie się na wymoknięcie w skwaśniałą maślankę i zostawia w niéj czas niejaki, — grubszą dłużéj, cienką krócéj. Następnie wypiera się mydłem w letniéj wodzie, płucze się w zimnéj i rozwiesza na wysuszenie. Gdyby środek ten nie pomógł od razu, powtarza się go. Dla bielizny bardzo cieńkiéj maślanka nie powinna być za kwaśna. *(Deutsche Must.)*

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.